

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

## Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm, który zamierzał przybyć dnia 5 i 6 bm. do Gdańska, zaniechał tego i wyjechał do Wetzlar, gdzie weźmie udział w uroczystości poświęcenia nowo wybudowanego tumu.

— Rent dla inwalidów udzielono od czasu zaprowadzenia ustawy do 30 czerwca rb. w 188,444 przypadkach.

— O brutalnym postępowaniu byłego urzędnika niemieckiego w Afryce, Fryderyka Schroedera, który się, będąc jeszcze urzędnikiem tamże, wielkich okracieństw dopuszczał, donoszą gazety niemieckie takie szczegóły: Już w kwietniu 1889 roku dopuścił się Fryderyk Schroeder niesłychanego brutalstwa. Rozpisały się o tem gazety niemieckie, a mimo to pozostał on nadal w urzędzie. Spotkał wtedy na ulicy jakąś młodą murzynkę i bez żadnego powodu uderzył ją butelką w głowę, tak, że butelka roztrzaskała się o głowę dziewczyny, która padła bez przytomności i pokrwawiona na ziemię. Brutalność ta tak rozdrażniła murzynów, że o mało co byłoby przyszło do ogólnego buntu przeciwko Europejczykom. Niemieckie Towarzystwo afrykańskie uniewiniło wtedy Schroedera w ten sposób, że dowodziło, iż Schroeder ścigał jakąś bandę złodziejską i zamiast na złodzieja, rzucił butelką na dziewczynę. Wiadomość ta okazała się później jednak nie prawdziwą, pominiawszy już to, że na ulicach nie rzuca się butelkami w nikogo, choćby nawet i złodziei.

Takich i podobnych okrucieństw dopuszczał się Schroeder już w roku 1889; pomimo to pozostał jeszcze w urzędzie przez 7 lat. Nasuwa się teraz pytanie: dla czego przeciwko Schroederowi już dawniej nie wystąpiono. Wiadomą jest rzeczą, że gubernator Afryki, Wissmann, nakazał wydaląc Schroedera z Afryki, ale później, rozkaz ten cofnął. Z jakich powodów to zrobił, nie wiadomo, teraz jednak spotkała Schroedera zasłużona kara. Dochodzi bowiem z Afryki telegraficzna wiadomość, że sądy w Tanga skazały Schroedera na 15 lat cuchthauzu. Przywiozą go i uwiężą w Europie.

— Dla rodzin marynarzy ze statku „Itis“, które utonęły na wodach chińskich, zbierać zaczynają w różnych stronach składki pieniężne, aby im udzielić pomocy.

— W sobotę podpisał syn księcia Jerzego, Maksymilian, który został księdzem, w obecności króla, prezesa ministrów i pewnego tajnego radcy zrzeczenie się prawa do korony, gdyby jednak okazał się brak potomka królewskiego, i w takim razie ks. Maksymilian objąłby koronę.

**Anglia.** Podobnie jak w Lille, tak i w Londynie odbywa się zjazd socjalistów bardzo burzliwie. Szczegóły zaś, jakie o tym zjeździe nadchodzą, załamują wszystko, cokolwiekby sobie najbujniejsza fantazja przedstawić mogła. Wrzaski, bijatyka, wyzwiska, najpodlejszego rodzaju kławy, wogóle rozpasanie i dzikość doszły do najwyższego punktu. Najmniejszy protest, lub jakiegokolwiek samodzielne zdanie, które ktoś miał odwagę wypowiedzieć, wywoływały burzę i grzmoty. Huczało w takim razie na sali, jakby w nią pioruny bily. Starsi robotnicy nie chcieli pochwalić składu komisji, którą na zjeździe wybrano. Stowarzyszenia zawodowe starszej daty mają więcej członków niż związek socjalistyczny i partya robotników niezależna, przeto też starszych robotników należało wybrać do komisji więcej, niż tych co należą do towarzystw czystosocjalistycznych. Protest ten był słuszny, ale czerwonym nie podobał się okrutnie i ztąd posypały się z ich strony wyrazy tak brzydkie, że żadną miarą powtarzać ich nie można.

**Bułgaria.** I w grobie nie dają Stambulowowi spokoju. Z Zofii donoszą pod dniem 2 bm., że nocy ubiegłej podłożono u grobu bombę dynamitową, która pękając zniszczyła krzyż i ogrodzenie. Trumna pozostała nietknięta. Sprawców zamachu dotąd nie wysledzono.

### Encyklika Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Obowiązkiem atoli i zadaniem pasterza jest przewodzić owczarni, podawać jej zdrową paszę, oddalać od niej niebezpieczeństwa, chronić ją przed zasadzkami, bronić jej w obec gwałtu, słowem kierować nią i rządzić. Skoro tedy Piotr ustanowiony został pasterzem owczarni chrześcijańskiej, otrzymał także władzę rządzenia wszystkimi ludźmi, dla których zbawienia Jezus Chrystus krew swą przelał: »Pocóż przelał swą krew? Ażeby wykupić owce, które powierzył Piotrowi i jego następcom«.

Ponieważ zaś powinni wszyscy chrześcijanie być połączeni między sobą nierozwalnym węzłem wiary, ztąd też Chrystus Pan mocą swęj modlitwy wyprosił dla Piotra, ażeby podczas swęgo panowania nigdy nie osłabił w wierze: »Alem ja prosił za tobą, aby nie ustąpiła wiara twoja« (Łuk. 22, 32). Nadto zlecił Piotrowi, ażeby wedle wymagań chwili nie omieszczał braciom swoim udzielać światła i siły: »A ci potwierdzaj bracią twoją« (tamże). Ten sam tedy, na którego Chrystus wskazał jako na fundament Kościoła, miał być filarem wiary: »Wiary tego, któremu z własnego popędu zdawał Królestwo, nie mógł wzmocnić, zowiąc go opoką, wskazał już nań jako na ostoję Kościoła«.

Ztąd też pragnął Jezus, ażeby także

Piotr stał się uczestnikiem niektórych znacznych imion, jemu tylko stósownie do pełni władzy przysługujących, ażeby mianowicie z równości tytułów przejawiała się równość władzy. Także Jezus Chrystus, który »jest węglowym kamieniem, na którym wszystko budowanie spojone roście, a Kościół święty w Panu« (Efez. 2, 21). I Piotra ustanowił jako kamień, na którym założony miał być Kościół św.: »Gdy usłyszał: »tyś opoką« — słowem tém został uszlachcony. Jakkolwiek atoli jest opoką, nie jest taką jak Chrystus, lecz opoką Piotrową. Chrystus bowiem w istocie swojej jest opoką niewzruszoną; Piotr zaś przez tę opokę, albowiem Jezus szafuje swemi łaskami nie mogąc ich wyczerpać... Jest kapłanem i mianuje kapłanów... Jest opoką i wznosi opokę«. Chrystus to, król Kościoła, »ma klucz Dawidów, który otwiera, a żaden nie zawiera; zawiera, a żaden nie otwiera« (Obj. św. Jana Apost. 3, 7) — on to oddał klucze Piotrowi, obwołując go tém samém księciem społeczeństwa chrześcijańskiego. Podobnie pasterz najwyższy, który sam o sobie mówi: »Jacim jest pasterz dobry« (Jan 10, 11), zamianował Piotra pasterzem swych baranków i owiec. Dla tego też powiada Chryzostom św.: »Był on pierwszym wśród Apostołów, nie jako usty uczniów i głową ciała apostołskiego. Jezus mówiąc do Piotra, że w przyszłości ma ufać, ponieważ zmazany jest wszelki ślad jego zaprzaństwa, powierza mu przewodztwo nad braćmi... Mówi bowiem: »Jeśli mnie miłujesz przewodź braciom twoim«. On wreszcie daje moc »we wszelkim uczynku i mowie dobrej« (II list św. Pawła do Tesal. 2, 17), on także Piotrowi zaleca, aby »utwierdzał braci swoich«.

Słusznie tedy mówi św. Leon Wielki: »Z całego świata jeden Piotr wybrany został do przewodzenia wszystkim powołanym na czoło narodów, wszystkim apostołom i ojcom Kościoła; i to w ten sposób, że mimo iż wielu kapłanów i wielu pasterzy jest w narodzie Bożym, przecież Piotr rządzi właściwie wszystkimi, którymi głównie rządzi Chrystus«. Podobnie Grzegorz Wielki pisze do cesarza Maurycyego Augusta: »Wszystcy znający Ewangelię św. wiedzą, że staranie nad całym Kościołem poruczone zostało słowem Bożem św. Piotrowi, apostołowi, księciu wszystkich apostołów. On otrzymał klucze królestwa niebieskiego, on władzę wiązania i rozwiązywania, jemu przekazane zostało staranie i kierownictwo całego Kościoła«.

Atoli powaga taka, tworząc w istocie i w organizacyi Kościoła żywioł główny, ponieważ wykształca zasadę jej jedności, podstawę jej pewności i wiecznej trwałości, powaga taka z Piotrem św. przenigdy zniknąć nie mogła, lecz koniecznie przejść musiała na jego następcę z rządu: »Pozostaje tedy szafarstwo prawdy, a Piotr św. trwający w otrzymanem mężtwie jako opoka, nie wypuścił cugli rządu Kościoła, które był podjął«.

Ztąd też Papież jako następcy Piotra św. na biskupstwie rzymskim posiadają prawem Bożkiem najwyższą władzę w Kościele. »Określamy, że św. Stolica apostołska i Papież rzymski posiada pierwszeństwo nad całym światem i że Papież rzymski jest następcą księcia apostołów; św. Piotra, że on to jest prawdziwym Namieśnikiem



Chrystusowym, ojcem i mistrzem wszystkich chrześcijan i że jemu to w osobie św. Piotra powierzył Pan nasz Jezus Chrystus pełną władzę pasterzowania, kierowania i panowania nad całym Kościołem, co także zaznaczone jest w aktach soborów powszechnych i w świętych kanonach. Podobnie powiedziano na św. soborze laterańskim: »Kościół rzymski posiada z rozporządzenia Bożkiego pierwszeństwo nad wszystkimi zwyczajnymi władzami i nad wszystkimi Kościołami, jako matka i mistrzyni wszystkich wierzących w Chrystusa«.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W Gietkowie odprawi się odpust św. Wawrzyńca w przyszłą niedzielę, w Dywitach odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny od niedzieli za tydzień, tj. 16-go sierpnia.

**Chełmińska dyecezya.** Dnia 4 i 5 sierpnia odbywał się w Pelplinie egzamin proboszczowski, na który stawilo się 3 księży.

**Hanau.** Radca sprawiedliwości Bauer zapisał testamentem swoim tutejszemu kościołowi katolickiemu 10,000 mr. i tyle też Siostrzom Miłosierdzia. Baron Fritz Savigny sprawił dwa boczne ołtarze w tymże kościele.

**Trewir.** W dniu św. Anny były w tutejszym tumie biskupim wystawione ku uczczeniu relikwie św. Anny, matki N. P. Maryi. Główną relikwią jest ramię tej Świętej, umieszczone w kosztownym relikwiarzu.

**Rzym.** Obecnie toczą się tu narady w sprawie beatyfikacji czyli policzenia w poczet błogosławionych księdza Vianney, proboszcza w Ars. Są wszelkie widoki, iż rzecz ta pomyślnie się zakończy.

## Na sierpień i wrzesień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego, który codzień do każdej wioski przychodzi.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na te dwa miesiące na pocztach 50 fen., z odnośnieniem w dom przez listowe 68 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej«.

## Popiel i Piast.

Powieść historyczna z IX-go wieku

6) przez  
**E. Zorjana.**

(Ciąg dalszy.)

Księżna widząc taki gniew męża, chciała wyjść.

— Wołaj mi ich tu, zaraz ich chce widzieć, ugościć; niech posłowie zbójów, zajrzą w oczy księciu, co nim był mężem, był panem i piędzi ziemi nieda sobie wydrzeć.

Chodził gniewny, machając rękoma, potracając o stół, to o ławy.

— Wybacz — prosiła żona.

Stanął przed nią.

— Coś ty winna, że cię, jak wilka do lasu, ciągnie do Niemców? Nie bój się nic nie zrobie złego posłom twego ojca, choćby szli w poseiście nie od niego, a od tych, co mi ziemię drą po kawale. Idź, przyprowadź ich.

Kiedy Adela już do drzwi się zbliżała, przystąpił do niej i spokojnie, acz z naciśniętym głosem powiedział:

— Pamiętaj, że choć cię wychowano w murowanym zamku niemieckim, jesteś żoną Popiela i matką syna, który tą ziemią będzie kiedyś rządził. Dla siebie i dla niego muszę tej ziemi bronić, — dla lechickiej księżnej, Niemcy, choćby rodzeni, muszą być wrogami!

Po chwili w gościnnej komnacie zjawili się posłowie niemieccy. Jeden z nich

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W niedzielę wieczorem powstała na ulicze Stajennej bijatyka pomiędzy pewnym dragonem a czeladnikiem garncarskim. Dla tego że było ciemno i cała uliczka nie była oświetloną, nie odważyli się nawet stróże spór ten załagodzić. Dragon i czeladnik poczuli się tego, poczem rozeszli się.

— Młodzieńców, chcących dobrowolnie przez 2 lata służyć przy wojsku, przyjmuje Wschodnio-Pruski batalion 1-szy strzelców. Strzelcy prywatni i ogrodnicy otrzymują pierwszeństwo.

— W przyszłą niedzielę widzieć będzie można zaćmienie słońca, które w Prusach Wschodnich rozpocznie się już przed wschodem słońca a zakończy się o godzinie 5 1/2. Tarcz słońca będzie miała przez ten czas postać sierpa.

— Izba karna skazała 30 lipca robotnika Walentego Rediga za kradzież na 1 rok więzienia w dodatku do kary, jaką jeszcze dotychczas za popełnione kradzieże tutaj odsiaduje.

— Bilety zwrotne czwartej klasy zaprowadzone zostaną na kolejach niemieckich: bilety te nie są co do ceny tańsze niż dwa osobne pojedyncze bilety czwartej klasy; ważne są one na jeden dzień i wydawane będą, ażeby zapobiedz natłokowi przy biletarniach, w dni targowe, jarmarki itp.

— Przyszłe zgromadzenie nauczycieli katolickich z Warmii odbędzie się w Olsztynie w trzecie Święto Zielonych Świątek.

— W niedzielę wieczorem o godzinie 11 aresztowano na ulicy Olsztyńskiej 5 osób o bijatykę. Z tych jest jeden dragon a czterech cywilistów. Przyczyną bijatyki — gorzałka.

\* **W Purdzie** spaliły się we wtorek nad ranem budynki gospodarze wdowy Dulisz na wybudowaniu. Budynki nie były zabezpieczone. — W dzień przedtem spaliło się gospodarstwo w Gilawie, które w krótkim czasie miało być sądownie sprzedane. Ogień podłożony był podobno ze zemsty.

\* **Butryny.** Panuje tu biegunka. Jedno

wzrostu był słusznego, brodę miał długą, prostą i czarną i czarny okrywał go strój. Na piersiach wisiał mu wielki złoty krzyż, wysadzany drogimi kamieniami; drugi niski, krępy a ryży, odziany był kuso, niby po rycersku. U boku miał miecz krótki i sztylet za pasem kosztownym. Oczy szare biegały niespokojnie z kąta do kąta.

Wszedłszy do komnaty, oddali księciu głęboki pokłon.

— W imię Boże witamy was, miłościwy panie.

Popiel skłonił lekko głową.

— Pan nasz pokojem kazał was pozdrowić.

— Od kogo przybywacie?

— Jesteśmy sługami ojca waszej żony, a zarazem posłami potężnego księcia Rytowera.

— I ten was z pokojem do mnie wysłał?

— Tak, miłościwy panie.

— Cha, cha, cha — śmiał się kneź — jedną ręką wysłał posłów pokoju, a drugą pali i rabuje kraj!

Posłowie spojrzeli po sobie.

— Pan nasz pokój wam ofiaruje.

— A któż ten pokój zamać? kto wdarł się do cudzej ziemi, kto wszczął bój?

— Nie my, panie.

— Więc same miecze wasze spadły na kark spokojnie pracujących naszych kmieci.

— To zapewno drobny spór waszego stryja, my nic o tem nie wiemy, a idziem z pokojem i przyjaźnią. Kneź patrzył na

dziecko tą chorobą dotknięte już umarło. Także z innych pobliskich stron dochodzą wiadomości o mnożących się chorobach dziecięcych.

\* **Wartembork.** 25 rocznicę kapłaństwa swego obchodził ks. dziekan Hirsberg w cichości; obecnie bawi u wód w Brzeźnie pod Nowymportem. — W Jedzbarku spaliły się budynki p. Kwas wskutek uderzenia piorunu. — Pani Szmeling sprzedała swój hotel p. Kaiser z Olsztyna.

\* **Wartembork.** Studniarz Kołakowski, pracujący przy kopaniu studni u p. Lange w Flemingu spuścił się na 60 botów głęboko w studnię, gdzie dla braku powietrza się udusił. Po długich usiłowaniach studniarz Pfeffer z Ruszajn ze studni go wydobyl.

\* **Pasym.** W niedzielę przystąpiło do pierwszej Komunii św. 36 dzieci.

\* **Rastembork.** Kowal Sz., jadąc na kołowcu, natrafił na furmankę, której konie się spłoszyły. Sz. nie zdołał dość prędko skrócić, skutkiem czego został przejechany, przyczem złamał nogę w dwóch miejscach.

\* **Nibork.** Kolej z Niborka do Wielbarka będzie wkrótce pobudowaną.

\* **Wystruć.** Okropny widok przedstawiał się przechodniom na tutejszym dworcu. Młody właściciel przewoził chorą matkę do zakładu obłąkanych. Chora popaliła w stanie obłąkania całe gospodarstwo i uznawała w każdym przechodniu kata Reindla, który ją miał stracić.

\* **W Prusach Wschodnich,** a zwłaszcza w okolicach litewskich około Kłajpedy szerzy się od kilku lat przeniesiona z Rosji straszna choroba lepra czyli trąd. Jest to choroba, przeciwko której medycyna dotychczas żadnego nie posiada środka, a więc nieuleczalna. Pokrywa ona ciało dotkniętego nią wrzodami i powoli ssa z niego soki żywotne, aż wreszcie wycieńczonego zupełnie rzuca na łożo śmierci. Trąd jest przytem strasznie zaraźliwy i ztąd tem bardziej niebezpieczny. Głównym ogniskiem trądu jest Azya, Sybir i Chiny, zkad z czasem przeniosł się po Japonii i na wyspy oceanu Spok, gdzie na wyspach hawajskich tyle zagarnął ofiar, iż zapełniają całą, przeznaczoną li tylko dla nich wyspę. Przed

nich długo i przenikliwie, potem wziął się za boki i śmiał się tak serdecznie, że aż mu lzy szły z oczu. Patrzył i śmiał się, jakby tej wesołości nigdy nie miało być końca. Nagle ustał. Ucho jego zachwyciło jakiś odgłos, jakby tętent koci. Nadstuchiwał uważnie. Tętent stawał się wyraźniejszym, a po chwili przerwało go głośnie uderzenie do bramy zamkowej.

Popiel nie mógł dłużej wytrzymać, wybiegł z komnaty i spieszył ku bramie, którą już straż otwierała.

— Kto i z czem? — zawołał Popiel.

— Wilkuń, od knezia Władysława.

— Bywaj mi tu, a zaraz!

Wilkuń zeskoczył z konia i pospieszył do knezia, witając go głębokim pokłonem.

— Mów.

— Kneziowie czekają waszej miłości.

— Biją się?

— Co dnia, a i w nocy nie wiele spoczynku, sił tylko brak, aby zdusić wroga.

— Będą, będą — mówił kneź z pospiechem.

— Hej Rys, sam tu! — zawołał po chwili.

Rys czekał już rozkazów.

— Natychmiast wysłać konnych, niech zapalają wici, a spieszą jak wiatr! Do kneziów Zboisława i Bojomira posłać z wiciami bez tehu; wojewodów sprosić na zamek. Pojutrze ruszamy!

— Dobrze, miłościwy panie.

— A ty chodź, opowiedz — mówił



laty przeniesiono trąd do Szwecji i Norwegii i nie trwało długo, a tak się rozszerzył, że trzeba było chwycić się środków nadzwyczajnych, aby ratować ludność przed okropną klęską. Budowano więc osobne szpitale, do których bezwzględnie i bez wyjątku zamykano chorych, aby nie szerzyli zarazy i tylko w ten sposób zapobieżono złemu. Teraz zabrał w tej sprawie głos w niemieckim piśmie lekarskim »Med. Wochenschrift« sławny profesor dr. Koch i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo grożące Niemcom. Liczba chorych na trąd w Prusach Wschodnich w ostatnich latach się podwoiła i nie ulega wątpliwości, że zaraza ta coraz to szersze ogarniać będzie koła i stanie się plagą prawdziwą, jeżeli rząd zawczasu nie przedsięwzięcie środków zaradczych. Leczyć choroby tej dotychczas lekarze nie umieją, więc trzeba jedynie za przykładem Szwecji zbudować szpital osobny, aby w nim wszystkich chorych na trąd odosobnić. Jest to środek zwłaszcza dla chorych przykry i bolesny, bo równa się dożywotnemu więzieniu, bolesny i dla ich rodzin, ale innej rady niema. Tylko zupełne odosobnienie chorych, wykluczenie ich ze społeczeństwa zapobiedz może dalszemu szerzeniu się zarazy.

\* **Gdańsk.** U naczelnego prezesa włamali się złodzieje ślusarz Lange i stolarz Schulz, lecz złapano ich na gorącym uczynku.

\* **W Karlsbadzie** nastąpiło w ubiegłą sobotę po południu oberwanie się chmury, niepamiętane nawet przez najstarszych ludzi. Wszystkie ulice zamienione w kałużę. Komunikacja piesza była przez 2 godziny przerwana. Tepla silnie wezbrała i grozi wylewem. Piorun spowodował dość silny pożar w sąsiednim Pirkenhammer.

\* **W Bochum** zakazał tamtejszy burmistrz wnieść bramy tryumfalne z okazji przybycia ks. Biskupa Goekla z Paderbornu, który miał bierzmować. Wywołało to między katolikami wielkie rozgoryczenie, a jeszcze większe powstało wzburzenie, gdy ks. proboszcz oświadczył, że księdza biskupa wolno przyjmować na jednej tylko ulicy po za miastem. Tak chce policja

kneź do Wilkunia — chcę wszystko wiedzieć, gadaj!

Wziął go do swej komnaty, w której sypiał, postawił dzban miodu, kawał chleba i mięsa i sam się rzucił na posłanie, pytając o bój stryjów, siły Niemców i tyśiączne rzeczy.

Pogadanka trwała długo. Wreszcie odstąpił kneź Wilkunia na spoczynek. Samemu spać się nie chciało. Wstał i wyszedł na wały.

Zdała widniały w pośród ciemnej nocy ogniste wici, a w jeziorze odbijał się wielki płomień, rozniecony na szczycie muryrowanej wieży, która wyglądała jak olbrzymi ołtarz w świątyni Perkuna. Płomień buchał w górę i rzucał jasność na cały podwórzec i na jezioro.

Popiel patrzył długo, a widok ten był mu przyjemny.

— Oto odpowiedź na poselstwo miru i pokoju! — rzekł sam do siebie.

Nazajutrz skoro świt widać było gromady ludu, konno i pieszo zdążających do zamku. Niektórych wpuszczano na podwórzec, inni rozkładali się u stóp wałów a wojewodowie szli na naradę do knezia. Wszyscy byli weseli, śpiewali pieśni wojenne, harcowali na koniach i próbowali się na pięście, jakby każdy chciał wiedzieć, ile sił ma na bój z nienawistnym wrogiem.

Kneź wydawał rozkazy, wojewodowie szli do swoich, szykowali dziesiątki i setnie; wszędzie panował ład i posłuch był wielki. Próbowano broń, a kto jej nie miał, dostawał z zapasów książęcych. Ryś

w Bochum i burmistrz Hahn. Takie rzeczy dzieją się w przeważnie katolickim mieście.

\* **Z Berlina** piszą: Z powodu wystawy przybywa do Berlina wielu rodaków w nadziei, iż łatwo uzyskają zajęcie. Tymczasem tak nie jest, gdyż wystawa, jako taka, nie przyczyniła się do podniesienia ogólnej zarobkowości. Rodacy ci, nie pozyskawszy zatrudnienia, a nie mając funduszy, stają się częstokroć ciężarem zamieszkałych tu Polaków jako i »Przytuliska«.

Uważamy sobie tedy za obowiązek przestrzedz rodaków, aby do Berlina za robotą nie przyjeżdżali.

„Berliński komitet polskich stowarzyszeń“.

Wł. Berkan J. Chwaliszewski  
prezes sekretarz.

\* **Berlin.** Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w celi więzienną w obecności dwóch towarzyszy niejaki Semel, dyrektor banku małego nad Sprewą. Został on przed chwilą przed sądem ziemskim za przywłaszczenie sobie nieprawne 300 mr. skazany na 3 lata więzienia i natychmiast uwięziony.

\* **Berlin.** Większej pochwały nie mogły udzielić pisma nieprzychylnie Polakom, jak pisać, iż wielki zawód spotkał partją polsko-socjalistyczną w Berlinie, jak to na walnem zebraniu tego stronnictwa stwierdzonym zostało. Liczba członków stosunkowo do lat przeszłych zmniejszyła się tak, że obecnie tylko 60 osób do tego stronnictwa się zalicza. Licho też wygląda z kasą polskich socjalistów. Przy rocznym zbiorze 192 mr. mają obecnie w kasie aż 4,50 mr. Na agitacyą wydano w ciągu roku 75 m., resztę musieli towarzysze z zagranicy dorzucić. Widzimy z tego, jak dzielnie i jak skutecznie się broni lud polski przed nawałem socjalizmu w Berlinie. Ludzie nieprzychylni Polakom powinni wziąć sobie tę naukę do serca i przestać majaczyć o »polskich agitatorach«.

\* **Berlin.** Zakład mordowania ludzi odkryła w tych dniach policja berlińska. Urządził go lekarz berliński dr. Gdela w Szarlottenburgu pod firmą »dla chorych nerwowych«. Przyjmował on pacjentów nie tyle cierpiących na nerwy, ile zawadzających

krzątał się bezustanku, tak mu było pilno iść na wojnę.

Kneź wchodził czasem na wały, patrzył na obozujących, to na ciągnące jeszcze zdala gromady i wracał do swej komnaty. Raz zawołał Rysia i coś mu cicho rozkazał. Ten skłonił głowę, na znak że rozumie i poszedł.

Popiel niecierpliwił się, chciałby już pędzić na wroga, a czekać musiał na resztę ludu zbierającego się z odległych stron. Chodził tedy po komnacie i popijał z dzbana, gdy cicho wsunęła się Adela. Spojrzył na nią niechętnie, bo wiedział, z czem przychodzi.

Zacęła go błagać, aby raz jeszcze dał posłuchanie posłom niemieckim. Nie odpowiedział na to nic, a ona prosiła go ze łzami, by nie szedł na wojnę, na którą szkoda krwi ludzkiej, by jej nie opuścił w samotnym zamku w pośród kmieci, co jej nie lubią i krzywdę by mogli pod nieobecność knezia uczynić.

Popiel zaciął usta i mileżał. Adela wyszła znów z komnaty, a po chwili wprowadziła posłów, sama zaś usunęła się prędko.

Kneź stał groźny, a znać było, że gniew nim miotał.

— Miłościwy panie — odezwał się ten z czarną, długą brodą — raz jeszcze niesiem ci mir, którego tak pragnie pan nasz.

— Ojciec mej żony?

— Nie. Posłujem od Rytowera i cesarza ludów germańskich. (C. d. n.)

bądź to rodzinie, bądź komuś postronnemu. Pacjent dr. Gdela choćby miał zdrowie końskie, dostawszy się do jego zakładu, musiał się rozchorować i w krótkim czasie zniknąć z powierzchni ziemi. Wtajemniczeni utrzymują, że zakład przynosił olbrzymie dochody. Dr. Gdela został aresztowany.

\* **W Hamburgu** rozbiegł się w poniedziałek w nocy koń u doróżki. Wóz wpadł do Elby a znajdujący się w nim pan i dama utonęli. Woźnica złamał obie nogi, lecz ocalał.

\* **Belgia.** Straszne nieszczęście spowodował piorun w pewnej miejscowości belgijskiej. Uderzywszy w powóz właściciela ziemskiego Drismaña, zabił woźnicę, konie zaś rozbiegły się i spadły z powozem w głąbie. Troje dzieci D. na miejscu stało się trupami, a on sam z żoną ciężko odniósł poranienie.

\* **Wiedeń.** Dnia 2 sierpnia przyniósł jakiś człowiek do warsztatu pewnego mistrza ślusarskiego paczkę i dodał, że pochodzi ona z gieserni. Kiedy ją uczniowie otworzyli, nastąpiła eksplozja z ogromnym hukiem. Jeden z nich został ciężko ranny i wkrótce zmarł, dwaj inni otrzymali cięższe rany. Jak się zdaje, chodziło tu o zamach na mistrza ślusarskiego.

\* **Z Warszawy** donoszą o krwawej scenie, jaka się rozegrała w radomskim sądzie. Dwaj niebezpieczni rabusie, Nowak i Fedorowicz skazani zostali na długoletnie roboty przymusowe. Kiedy im ogłoszono wyrok, obaj rzucili się z pięściami na jednego ze świadków, Majczaka, którego zeznania najbardziej były obciążające. Nowak następnie dobył noża z kieszeni i pchnął go w piersi. Majczak padł na miejscu. Z trudnością udało się w końcu opanować rozwścieczonych zbrodniarzy i powstrzymać ich od dalszych zamachów.

\* **Proroctwa** Falba na miesiąc sierpień: Od 1 do 6 sierpnia burze i deszcze coraz rzadsze, temperatura oziębia się znacznie; od 7 do 11 burze i ulewy, pierwsze dni ciepłe potem chłodne; od 12 do 17 podnosi się temperatura powoli, w końcu upały; od 18 do 22 sierpnia burze bardzo liczne, temperatura wysoka, deszcze tylko lokalne; od 23 do 31 sierpnia kapuśniaczek i burze, temperatura oziębia się.

## ROZMAITOŚCI.

**Rodzina** katów. Z Madrytu donoszą: Przed kilku dniami zmarł w Saragossie Józef Gonzalez tamtejszy kat w 84 roku życia. Urząd kata sprawował przez 56 lat i podczas tego dokonał 192 wyroków śmierci. Dwaj jego bracia Seweryn i Ramon byli również katami. Pierwszy zmarł w Barcelonie w 89 roku życia. Ramon, młodszy brat, zmarł nagle u stóp szafotu po dokonaniu kary śmierci na trzech przestępcach. Stryj Gonzaleza był katem w Valladolidzie. Gonzales pozostawił dwóch synów, z których starszy obejmuje posadę kata po ojcu, młodszy zaś również sposobi się do tego zawodu.

**Drzewa** podczas burzy. Przyrodnicy piszą: Na jedno drzewo bukowe, w które piorun uderzył, przypadło 4 uderzeń w świerki, 22 uderzeń w sosny, 50 uderzeń w dęby. W pewnym lesie, w którym było 70 % drzew bukowych, nie uderzył piorun ani raz w buk, tylko w dęby i sosny. Z tych badań i zestawień wynika, że w czasie burzy nie należy — broń Boże — stawać pod dębem ani sosną, chyba, że grad zastanie człowieka w polu, ale też w tej chwili piorun w czasie gradu nie uderzy.

**Przypowieści** Salomona dla abonentów. Jedna z gazet amerykańskich podała na początku ówieróroczka dla swoich abonentów następujące humorystyczne »Przypowieści Salomona«: — 1) Roztropny syn sprawia swemu ojcu radość, ale abonent płacący za gazetę z góry, jeszcze większą wydawcy. — 2) Marnotrawstwo jest nierozumną zabawką, a niedbały abonent sprowadza ubóstwo do domu wydawcy. — 3) Wszystko, co tylko człowiek według własnego przekonania czyni, jest dobrem, z wyjątkiem jeżeli uważa za stosowne, za »Gazetę« nie zapłacić. — 4) Lepiej mieć setki, a dobrych, niż tysiące, a złych abonentów. — 5) Lepszym jest człowiek ubogi a sprawiedliwy i płacący za gazetę, jak bogaty, lecz odpowiadający, że później zapłaci. — 6) Która żona męża kocha, czyni dobrze, a która »Gazetę«, jeszcze lepiej. — 7) Kto żonę opuszcza, grzeszy, a jeszcze bardziej ten, który na gazecie naszej napisze, że jej nie przyjmuje.



# 200 marek nagrody!

otrzyma ten, kto o mordercy chłopca Ryszarda Dymańskiego, który w nocy z 6-go na 7-go lipca 1896 roku w Olsztynie w domu ulicy Karóla nr. 5 wskutek przebieciem noża zabity został, podania zrobi, które do ukarania sprawy doprowadzą. Uwiadomienia są jak najprędzej u sędzi śledczego, u prokuratorowi lub u władzy policyjnej w Olsztynie do sprawy przeciw Arczyński i consortes — II. J. 548. 96 — do podania.

Olsztyn, dnia 1<sup>go</sup> sierpnia 1896 r.

Pierwszy prokurator

**Flenek.**

Z powodu zwinienia interesu mego w krótkim czasie, polecam Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy mój bogato zaopatrzony skład

**tow. kolonialnych, likerów, rumu, koniaku**

**1 CYGAR wyborowych po bardzo niżonych cenach.**

Zarówno mój bogato zaopatrzony skład szkła do okien

sprzedają po bardzo przystępnych cenach.

Z szacunkiem

**Wilhelm Lewin,**

dawniej F. W. Hermenau,

ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstrasse) nr. 46.

## Szczawnica,

zakład zdrojowo-kapielowy, klimatyczno-żentyczny i kefirowy w Galicyi, w pobliżu brzegów Dunajca. Zakład zdrojowy znajduje się w dolinie otoczonej wyniosłymi górami, wstrzymującymi działanie wiatrów, powietrze czyste, orzeźwiający, podobne do powietrza okolic podalpejskich, zalecanych na miejsce pobytu dla osób osłabionych.

**Woda szczawnicka** zalecana bywa ze skutkiem pomyślnym w chorobach: narzędzi oddychania, trawienia, dróg moczowych, narzędzi płciowych, zbożeń odżywiania, chorobach nerwowych itd. itd.

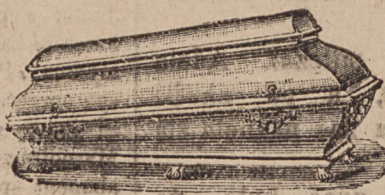
Gości kąpielowych jest dotąd 800.

Wszelkie interesa na miejscu załatwia Zarząd zdrojowy, gdzie się należy udawać z zamówieniem mieszkania, adresując listy: »Do Zarządu Zakładu zdrojowego górnego przez Stary Sącz w Szczawnicy, na ręce W. Feliksa Wiśniewskiego«, albo »Do Zarządu Zakładu kąpielowego na Miedzisiu w Szczawnicy, na ręce W. Dra Kolaczewskiego«.

## Fr. Sawitzki

mistrz stolarski i fabrykant trumien  
Lipszacka ulica nr. 11

poleca wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych. Również ozdoby na trumny, jałki i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

**Fr. Sawitzki,**

Lipszacka ulica nr. 11.

# Juliusz Lewin,

Olsztyn — rynek.

Z powodu przebudowania moich lokali i zmniejszenia mego bogato zaopatrzonego składu, rozpocznie się wyprzedaż wszystkich towarów od 1-go sierpnia po bardzo niżonych cenach.

Obecnie rozłożona konfekcyja damska i dla dzieci ma być w jak najkrótszym czasie wyprzedana i takową już od 1,50 mr. sprzedaje.

W każdą środę, czwartek i sobotę ogólna wyprzedaż resztek.

## PARCELACYA.

200 mórg ziemi w obwodzie gminnym Biskupiec ma być w krótkim czasie rozparcelowane. Kupcom na parcele dostarczy się na pobudowanie budynków cegle po jaknajtańszej cenie i bezpłatnie dowiezie. Zarówno pierwszy raz uprawi się ziemie podług życzenia do siewu.

Bliższych wiadomości udzieli

Dobro Lipowo pod Biskupcem.

### Polecam

mój nader wypróbowany środek dla świń przeciw czerwonce po 20 fen. za porcję.

**F. Hirschberg,**  
WARTEMBORK.

Szanownej Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony skład w artykuły drogerijne, medycynalne i chemiczne.

**F. Hirschberg,**  
WARTEMBORK.

**Kowieńską tabakę do zażywania**, najlepszej dobroci, z fabryki J. Goldfarb z Starogardu fiant po 70 fen. poleca

**F. Hirschberg,**  
WARTEMBORK.

Piwo z browaru Waidenschlösschen, jasne i ciemne, po 3 mr. za 1/2 beczki. Piwo Ponarth, jasne i ciemne, po 3,75 mr. za 1/2 beczki (17 litr.)

**F. Hirschberg,**  
WARTEMBORK.



## Baczność panowie gospodarze!

Następujące środki powinien każdy gospodarz, który się chce uchronić od strat, posiadać w domu:

**Środek przeciw żółtom i influencyi u koni, przeciw kolikom, robakom i brak apetytu, przeciw odęciu bydła, zatrzymaniu mleka.**

Cena każdego środka 50 fen.

dalej polecam **pewny środek przeciw czerwonce, środek na tasiemca, proszek mleczny** itd.

**Wł. Chrościelewski**  
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

## Posiadłość

moja, położoną nad szosą z Rotflisa do Biskupca, składającą się z 120 mórg dobrej roli i dwusiecznej łąki z żywym i martwym inwentarzem, mam zamiar rozparcelować lub w całości sprzedać. Mający chęć kupna mogą się zgłosić.

**V. Mundtkowski,**  
Najdymowo pod Biskupcem (Neudims p. Bischofsburg).

Wszelkie **środki lecznicze**, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakresie **drogerji** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerja **Franciszka Vonberg'a** Wartembork.